



Ratujmy Dezety

X Międzynarodowe Mistrzostwa Polski DZ

KOMUNIKAT Nr 2

Szanowni Państwo,

Pan Paweł Milczarek wielki miłośnik Dezet napisał teksty kilku piosenek. Poszukujemy kompozytorów.

/Marek Winiarczyk/

Szanowny Czytelniku
a może i potencjalny Kompozytorze.

Dołączone do niniejszego wstępu teksty są napisane z miłości do szczególnych jachtów, popularnie zwanych DeZetami. Jest to odchodząca klasa jednostek otaklowanych na kecz gafłowy. Wspomniane rymowane słowa zapewne nie są łatwym punktem wyjścia do napisania „pod nie” muzyki, ale co zrobić – takie są i jeśli nie znajdzie się Kompozytor pozostaną dalej tekstami leżącymi w szufladzie. Wyjaśnienia wymaga inna kwestia: wyraźne „przejęcie” na Eryka Rudego i elementy polskie jak Św. Jerzy, Lwów i czajki. Cóż, uważam, że nasza tradycja żeglarska zupełnie niesłusznie pomija dokonania poddanych Króla Polski, obywateli Królestwa Polskiego (i to nie W. Ks. Litewskiego a Korony) często etnicznych Polaków, którzy na czajkach, w końcu małych łodziach rzeczno-morskich, łupili największe ówczesnie mocarstwo muzułmańskie – Turcję. W dobie konfliktu z islamem tryumfy naszego Sahajdacznego nad admirałem Ibrahimem warto przypominać. O statku kolebce naszej floty Lwów nie trzeba się rozpisywać, ale o Św. Jerzym spod Oliwy A.D. 1627 powinniśmy szerzyć wiedzę, bo mało kto o nim wie. Pewnie, że gdzie tam nam do przewag Anglików, Hiszpanów, Portugalczyków czy Holendrów, ale właśnie dlatego! Co zaś się tyczy Eryka Rudego to jego wyczyn żeglarski – dotarcie i skolonizowanie Grenlandii ma, w dobie głoszenia bajek o tzw. „globalnym ociepleniu”, wymiar uniwersalny: Wszystkie grenlandzkie (świetnie zachowane) zabytki po Eryku i jego ludziach świadczą, że wówczas było tam o niebo cieplej niż dziś, a zatem „pulsowanie” temperatur co kilkaset lat to norma a nie jakiś tam „efekt”...

DeZety są też częścią świata, który minął, ale przecież mówi coś do nas, a kto nie wsłuchuje się w mądrość przeszłości ten w przyszłości za to zapłaci

Paweł Milczarek

DEZETY I DUCHY

*A kiedy wiatru nie ma, to mocno ciągnij wiosło,
By naszą DeZetę w pianie dalej niosło.
A kiedy wicher wieje, to nie oszczędzaj żagli,
By został za DeZetą kilwater jak diabli!*

*Gdyby dzisiaj Rudy Eryk powrócił z zaświatów,
Musiałby się nauczyć rzeczy nowych,
Lecz znalazłby sobie podobnych wariatów
Wśród pływających na keczach gaflowych.*

Ref.: Więc kiedy wiatru

*Gdyby gdańscy kaprowie ze Św. Jerzego,
Którzy Szwedom przykładnie w dupę dali,
Dziś szukali łajby podobnej do tamtego,
Pewnie w końcu DeZetę by wybrali.*

Ref.: Więc kiedy ...

*Gdyby Piotr Sahajdaczny z otchłani zawitał
Poopowiadać o minionych rzeczach,
Byłby naszym kolegą – żeglarzem i kwita!
Bo on na czajkach – my na gaflowych keczach...*

Ref.: Więc ...

*Gdyby majtek ze „Lwowa” z Nieba pozwolenie
Uzyskał dla wizyty na swych śmieciach,
Znalazłby zapewne jakieś zrozumienie
Jedynie wśród tych co na DeZetach.*

Ref.: Więc...

ZAPROSZENIE NA DEZETĘ

*Jeśli masz jeszcze tyle siły, by tyłek poderwać z fotela,
Jeśli w pogoni za gotówką dostrzegasz inność dnia „niedziela”,
Jeśli masz jeszcze tyle woli, by wzrok odlepić od serialu,
Spróbuj choć raz rozkoszy zażyć DeZetowego survivalu.*

*Tam twardość wody zbadasz wiosłem, a wagę wiosła swoim grzbietem,
Stawiając żagle odpoczynek będzie ci służył za podniecie,
Przed Słońcem, deszczem, zimną bryzą tam cię kabina nie
ochroni,
Gafel i bezan się przypomną, nawet gdy nie słyszałeś o nich.*

*W dużej kompanii, na trzech żaglach dzisiaj już prawie nikt nie pływa,
Śladu luksusu tam nie znajdziesz i z aurą także różnie bywa,
Więc na tej łodzi, tak surowej, stajesz się wprost częścią jeziora,
Kłopoty z ładu tracą ważność – przestaje dręczyć cię ich zmora.*

*Więc odnajdź w sobie tyle siły, by tyłek oderwać z fotela,
Goniąc przez tydzień za gotówką zauważ inność dnia
„niedziela”,
Wysił do granic swoją wolę, by wzrok odlepić od serialu,
Aby choć raz rozkoszy zaznać DeZetowego survivalu.*

BALLADA O ZACZAROWANEJ DEZECIE

*Przy dziurawym pomoście, w szuwarach,
Na przystani uśpionej - by tak rzec
Wciąż kotysze się łajba stara
Otaklowana na gaflowy kecz.*

*Można ją wynająć za grosze
„Nawet za darmo” – pan bosman żartuje.
Lecz żaden sternik nie mówi: „proszę”,
I nikt staruszki nie czarteruje.*

*Raz los sprowadził żeglarzy grupę,
Wsiedli na łódkę – popłynęli.
Wrócili bladzi jak po widzeniu z trupem:
Podobno gonił ich Wiking Rudy Eryk.*

*Jacht ten sprawdzała też inna drużyna.
A gdy wrócili głosili wkoło bajkę,
Że starcie mieli z galerą Ibrahima
A łódź zmieniła się w kozacką czajkę.*

*Innym znów razem rejs trwał tylko chwilę:
Wpadł do kokpitu taki z hakiem zamiast dłoni,
Nie dość, że chłopców przeciągać chciał pod kilem,
Jeszcze z garłacza stale mierzył do nich!*

*Takich figli zaczarowanej DeZety
Mało kto przeżyć chce i potrzebuje,
Dlatego stoi przy pomoście. Niestety –
Bardzo możliwe, że na ciebie czatuje!*

*Każda DeZeta jest reliktem
I bulajem do patrzenia w dawny czas,
Gdy ostatnia DeZeta zniknie,
Żeglarska magia umrze także w nas*

